

Protokół przesłuchania świadka

108

Warszawa, dnia 24 lutego 1947 r. p.o. Sędzia Okręgowy Sledczy Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werekko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Główniej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293), przesłuchiwała niżej wymienioną osobę w charakterze świadka, na mocy art. 107 i 115 k.p.k. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Marian+Franciszek Weiss
Data urodzenia	28.I.1899 r. w Rzeszowie
Wyznanie	ewangelicko-reformowane
Stan cywilny	żonaty
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Olimpijska Nr. 31 m 1
Wykształcenie	dektór praw
Zawód	administrator majątku państwowego Koźmin pow. Grójeckiego
Narodowość i przynależność państwowa	polska

W czasie powstania warszawskiego 1944 r. mieszkalem we własnym domu przy ul. Olimpijskiej Nr. 31, w Warszawie. Ul. Olimpijska znajduje się na fercie Meketowskim, a którym w czasie okupacji niemieckiej stacjonowała komenda lotniska wojskowego na Okęciu, pod nazwą "Flughafenkommando Warschau". W dniu 1.VIII.1944 r. komendantem Flughafenkommando był generał Deerfler. Deerfler miał przy sobie kompanię wartowniczą lotniczą w sile około 200 ludzi, nadto w domach położonych w obrębie furtki Meketowskiej, znajdował się przy ul. Olimpijskiej Nr. 1, 3, 5 oddział Geheime Feld Polizei, podporządkowany w czasie powstania generałowi Deerflerowi. W dniu 1.VIII.1944 r. o godzinie 15-ej G.F.P. sprowadziło samochodami rezerwę 100 żołnierzy G.F.P., jak sądzę dla wzmocnienia obsady furtki. W dniu 1.VIII.1944 r. pod rozkazami Deerflera znajdowali się więc prócz oddziału G.F.P. sztab, w osobach pułkownik Stüßle, major Brauer, kapitan Rudolf, komendant kompanii wartowniczej-lotniczej i inni oficerowie-lotnicy, bliżej z nazwiska mi nie znani. O ile mi wiadomo do funkcji Deerflera należały: zarząd lotniskiem na Okęciu, z czego wynika że akcje bombardowania Warszawy nie mogły być przedsięwzięte inaczej, jak tylko na skutek jego rozkazów. Czy otrzymywał w tym względzie wytyczne od dowództwa i jakiego, tego nie wiem. Natomiast wiadomo mi iż Deerfler był jedynym dowódcą furtki Meketów, gdzie stacjonował. Na kilka tygodni przed powstaniem rozpoczął fortyfikację furtki Meketów, przez zaciąganie drutów kolczastych, budowę bunkrów, ewakuowanie ludności cywilnej, a mianowicie z domów: ul. Płatowcowa Nr. 2, ul. Olimpijska 21, ul. Olimpijska 19, ul. Karwińska 1 i 21, z dwóch domów przy ul. Racławickiej, w których te domach zostały ulecone placówki Luftwaffe. W pierwszych dniach powstania około 10 dni, Deerfler był odcięty od innych jednostek bojowych niemieckich w Warszawie, ponieważ powstańcy polewali około furtki na oddziały niemieckie. Atak powstańców szedł od wschodu t.j. od strony Al. Niepodległości, natomiast autostrada prowadząca od furtki Meketowskiej do Okęcia, została po 2 sierpnia 1944 r. oczyszczona, kontakt z lotniskiem na Okęciu został nawiązany. Dowóz żywności z Zachodu względnie Okęcia, rozpoczął się dopiero po tygodniu. W dniu 1.VIII.1944 r. około godz. 16-ej miało miejsce odparcie ataku patroli powstańczych na fort Meketowski, w wyniku czego Niemcy z całą furją skierowali represje do ludności cywilnej. Zaraz po tym oddziały Luftwaffe zdaje się pod dowództwem feldfebla Katelbacha, wygląd: (niski, szczupły z wąsikami przystrzyżonymi, ciemny szatyn) z pochodzenia Niemca, wymordowali kilkunastu mieszkańców domu przy ul. Racławickiej Nr. zdaje się 97, gdzie mieścił się sklep spożywczy Marii Konarskiej. Wszystkich mieszkańców tego domu Niemcy wpędzili do piwnicy, poczem wymordowali obrzucając granatami. Ciężką raną Marię Konarską wywlekli przed dom, gdzie dobił ją kapitan Schultz z Luftwaffe. O ile wiem nikt z mieszkańców tego domu nie ocalał. Szczegóły o egzekucji opowiadali mi mieszkańcy sąsiednich domów, oraz Polacy użyci przez Niemców do wydobycia zwłok z piwnicy, w celu pogrzebienia. Trupy z piwnicy wynesili: Judek Józef, zam. obecnie na Fercie Meketowskim przy ulicy Racławickiej Nr. zdaje się 99, Boch Adam, zam. na fercie Meketowskim. Równocześnie oddziały Luftwaffe po wdarciu się do domu zamordował pułkownika W.P. Kokosińskiego, przy ul. Chodkiewicza Nr. 4. Oddziały Luftwaffe strzelał do wszystkich przechodniów na ulicach dookoła furtki. W ten sposób około godz. 17-ej został postrzelony mój brat Jan Weiss lat 61, obecnie zam. w Dobrodzieńcu koło Lublińca na Śląsku, w chwili gdy był w ogrodzie mego

119

Wieczorem oddział ten rozpoczął ataki na domy z cywilną ludnością na ulicach wokół fortu Mekotowskiego. I tak ludność cywilna, mężczyźni, kobiety, dzieci i starzy byli wyciągani z domów przy ul. Racławickiej (około 40 domów), Karwińskiej (około 8 domów), Balonowej (około 5 domów), Miłobędzkiej (około 8 domów), Płatewcowej (około 5 domów), Olimpijskiej (około 20 domów), Głogowej (około 30 domów), Miączyńskiej (około 4 domów). W wypadku gdy oddziały Luftwaffe znalazły zamkniętą bramę, rozbijały ją ręcznymi granatami, raniąc wiele osób. W czasie wyrzucania ludności cywilnej z domów miało miejsce mordowanie ludzi szczególnie w rejonie ul. Syryjskiej, Bachmackiej, Babuszewskiej, gdzie ludność cywilna nie orientując się w sytuacji zaczęła uciekać co spowodowało strzelanie do ludzi jak na polowaniu. Zginęło wtedy wiele osób, o czym świadczą megiły w obrębie tych ulic, ekshumowane przez P.C.K. w 1945 r. jesienią, oraz napływ rannych do lochu w ferce Mekotów. Mogą udzielić informacji o wyżej wymienionych wypadkach: Feliks Selecki zam., obecnie przy ul. Olimpijskiej Nr. 17, Stefan Konarski zam., przy ul. Bełzkiej, Józef Kozakiewicz zam., przy ul. Płatewcowej Nr. 13, Jawerski zam., przy ul. Miączyńskiej Nr. 3. Natychmiast po wyrzuceniu ludności cywilnej, w dniu 1.VIII.1944 r. lub 2.VIII.1944 r. rozpoczął generał Doerfler palenie i wysadzanie domów przy ul. Płatewcowej, pomimo iż tam powstańców nie było i nie było do tego żadnej potrzeby z punktu widzenia strategii wojskowej. Domy były palone kolejno przy ul. Płatewcowej Nr. 15, 17, 19 i 21 (narożny od ul. Racławickiej), przy czym Nr. 21 i 15 zostały podminowane i częściowo były bombardowane granatnikami i palone ręcznie domy przy ul. Syryjskiej, Bachmackiej i Babuszewskiej, celem oczyszczenia przedpola między liniami powstańców a wojskami niemieckimi na ferce Mekotowskiej. Mnie, moją rodzinę i lekarów wyrzucono z domu około godz. 20.30. Ludność cywilną w liczbie około 300 osób nie pozwalając zabrać żadnych rzeczy spędzono do lochu na ferce Mekotów, gdzie było ciasno, mokro i zimno i tutaj generał Doerfler osobiście ogłosił iż jesteśmy zakładnikami i zagroził rozstrzelaniem wszystkich mężczyzn w wypadku gdyby któryś z żołnierzy niemieckich został postrzelony w okolicy fortu. W tym czasie gen. Doerfler wszystkiego sam depilnowywał, był alfa i omega całej akcji. Przebywaliśmy w lochu fortu kilka dni bez jedzenia, żywiąc się tylko tym, co zdołaliśmy w ostatniej chwili przed wyjściem z domu pochwytać. Po 3 dniach, Doerfler rozpoczął wysyłanie grupy mężczyzn pod strażą dla zbierania z pól ekologicznych kartofli i warzyw, dla wyżywienia wojska i ludności. Od tego czasu zaczęto nam wydawać czarną kawę niesłodzoną i zupeł. Ponieważ pozostawiłem w domu krowy, znając dobrze język niemiecki, zwróciłem się do gen. Doerflera, prosząc o pozwolenie udania się do domu celem opatrzenia, nakarmienia i wydojenia krow. Gen. Doerfler nie tylko że mi nie pozwolił, ale kazał rozteczyć nade mną specjalną straż, jako nad podejrzanym o udział w akcji powstańczej, natomiast wydał zarządzenie by moja żona i 2 inne kobiety udały się 2 razy dziennie pod eskortą, celem przyniesienia mleka i oparządzenia inwentarza. Mleko sam rozdzielałem bezpłatnie pomiędzy niemowlęta i dzieci w miarę wieku. Mieliśmy w lochu kilkanaście niemowląt i kilkadziesiąt dzieci do lat 12. Po kilku dniach wskutek zarządzenia Doerflera zabrano mi krowy, które w ten sposób utraciłem, przy czym 1/2 mleka zabierało wojsko. Po spędzeniu ludności cywilnej do lochu, patrole Luftwaffe, wyłapywały w obrębie fortu Mekotowskiego, przygodnych przechodniów, którzy po przyprowadzeniu pod silną strażą do osobnych aresztów na terenie fortu Mekotowskiego byli stawiani pod sąd polowy, złożony z Doerflera i audytora w randze kapitana ubranego w mundur wehrmachtu z zielonymi wyłogami, którego nazwiska nie znam. Widziałem iż ten 2-u osobowy Sąd miał kilkunastu mężczyzn w swoich rękach, poczem ślad o nich zaginął. Józef Kozakiewicz będąc chorym i leżąc w trawie na terenie fortu obok lochu, miał możliwość zaobserwowania że żołnierze niemieccy wnoszą na kocach zwłoki z bunkra położonego w północno-wschodniej stronie fortu, i grzebią na pagórku północno-wschodnim narożniku fortu. Znając dokładnie teren fortu stwierdzam iż do powstania 1944 r. żadnego gróbu w tym miejscu nie było. W czasie ekshumacji jesienią 1945 r. P.C.K. wydobyl z tego pagórka kilkadziesiąt zwłok. Przyprowadzonych mężczyzn nie znałem, byli w cywilnych ubraniach, różnego wieku, bez opasek powstańczych. Jak słyszałem od żołnierzy niemieckich byli to ludzie którzy zaskoczeni powstaniem chcieli się dostać do domów. Nikt z nas nie widział by Niemcy zwolnili któregośkolwiek z przyprowadzonych mężczyzn. Po 7-10-u dniach Doerfler zarządził iż kobiety i dzieci zamknięte w lochu, z powodu panujących chorób mają być pomieszczone w baraku na wolnym powietrzu wewnątrz fortu, a mężczyźni pozostają w lochu. Po kilku dniach kobiety i dzieci zostały zwolnione do domów, mężczyźni ulekowani w baraku. W czasie pobytu w lochu wszyscy chorowali na przeziębienie i anginę.

12 10

Około 15.VIII.1944 r. gen. Deerfler zdał komendę pułk. lotnictwa Stützele (Oberst), a sam wyjechał jak sądzię na Zachód, nie zapomniał przy tym zabrać ze sobą, cenne rzeczy np. dywany, obrazy, meble z domu b. prezydentowej Marii Mościckiej, przy ul. Racławickiej Nr. około 126 przyczym te rzeczy pakowali na ciężarowe samochody ludzie z furtu między innymi Mazur, zam. obecnie przy ul. Miłobędzkiej Nr. 20. Następca Deerflera został obecny tam Oberst Stützele, który w dniu 21 czy 22.VIII.1944 r. odesłał wszystkich mieszkańców furtu tj. dzieci, kobiety i mężczyzn do obozu przejściowego w Pruszkowie i wydał zarządzenie dalszego palenia domów. Przy fercie Meketowskim zostały wtedy spalone domy przy ul. Miłobędzkiej, Balonowej, Racławickiej i Gimnastycznej, Chedkiewicza, Olimpijskiej, Turystycznej. Przed spaleniem Stützele wydał domy na grabież żołnierzom, przyczym żołnierz miał prawo wysyłania do Niemiec paczek kilkudziesięciu kilogramowych. G.F.P. zatrzymało przez kilka dni rozkaz u siebie, grabiąc co najcenniejsze rzeczy, a dopiero potem oddało ten rozkaz do Luftwaffe, które następnie z kolei grabiło.

W dniu 7.X.1944 r. przyjechałem własnym konnym zaprzęgiem na fort Meketowski celem zebrania informacji o przebiegu wypadków na fercie i w nadziei zabrania zakopanych i ukrytych przed grabieżą rzeczy. Zetknąłem się osobiście z pułk. Stützele, który oświadczył mi iż mnie natychmiast każe rozstrzelać za przyjazd na fort, oświadczyłem mu iż przybywam po odbiór siedła, które ode mnie uprzednio pożyczył, na co zmitygował się i nawet wydał potwierdzenie, którego odpis załączam. W toku rozmowy oświadczył mi iż spalił mój dom i jeszcze go wysadzi w powietrze. Po uwolnieniu Warszawy przez wojska polskie ^{kasę} w styczniu 1945 r. znalazłem w domu moim resztki bomb zapalnych niemieckich, oraz ^{jedną} na strychu, resztki te przechowuję. Równocześnie zastałem mieszkanie spalone, kasę pancerną, rozbity materiałem wybuchowym. W czasie gdy ludność cywilna z furtu była ewakuowana przez obóz w Pruszkowie w dniu 22.VIII.1944 r. ja zostałem umieszczony z rannym bratem, śmiertelnie chorym, niemowlęciem jako transport-Unfähig (niezdolny do transportu) w gospodarstwie rolnym za fortem w stronę Okęcia, u sąsiada Polca, skąd obserwowaliśmy akcję oddziału Luftwaffe na fercie Meketowskim. Po 22.VIII.1944 r. zostały wprowadzone miotacze min (krowy czy katusze) i żołnierze Stützele bombardowali nimi górny Meketów, przyczym wypuszczali jednorazowo 30 min, rzuconych bez celu był to t.zw. siano egień na domy cywilne. Została w ten sposób zniszczona działnica od ul. Racławickiej do Wierzbna. Z członków Luftwaffe z furtu Meketowskiego starszy feldfebel Keller ^{chcę} się mnie pozbyć (ponieważ znałem jego nazwisko z okresu przed VIII.1944 r.) wysłał mnie pomiędzy linie bojowe, po ewies dla koni co w tych warunkach było wysyłaniem na niechybną śmierć, kpt. Rudolf i wymieniony Keller, przeprowadzali egzekucje nad zatrzymanymi mężczyznami, tymi o których zeznałem w związku z Sądem Deerflera i audytora jako bezpośredni dowódcy oddziału Luftwaffe wykonującego rozkazy Deerflera co do egzekucji. Keller pochodził z Nadrenii, wygląd: twarz okrągła, otyły, ciemny blondyn, kpt. Rudolf redem z gm. Suszki pow. Kępno, gdzie rodzice jego mieli majątek ziemski, sam optował w 1920 r. na rzecz Niemiec, gdzie strzymał w wojsku stanowisko wygląd: niski, szczupły, lekko pochylony, blondyn. W czasie strzelania do ludności cywilnej w dniu 1.VIII.1944 r. odznaczył się gerliwością szeregowiec Dungler redem z Wiednia, który między innymi ranił mego brata. Znaćcał się również nad ludnością cywilną szeregowiec Hanysz Słuzak. Wszystkie szczegóły o przebiegu wypadków które podaję i informacje dotyczące działalności i stanowisk Niemców, zdobyłem na podstawie przeprowadzonych wywiadów z żołnierzami Luftwaffe, co mogłem uczynić znając dobrze język niemiecki i dzięki temu iż Luftwaffe stacjonowało w pobliżu mego domu od 1940 r. Odnosił zachowanie się członka sztabu mjr. BRAUNER Brauera muszę zeznać iż postawa jego wobec ludności cywilnej i powstańców była bez zarzutu o powstańcach wyrażał się z godnością omijając przyjęte określenie bandit i z jego inicjatywy wynikły różne ulgi dla ludności cywilnej zamkniętej w lochu.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Marian Weiss
/ dr. Marian Weiss /

p.o. Sędzi a

/ Halina Werenko /
Halina Werenko